

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja  
ul. Rydza-Smigłego № 6  
Telefon № 59.

**GRODZIENSKIE**

Cena 10 gr.

Rok V

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

№ 130

## Minister Laval w Warszawie

### O czym rozprawiano w ciszy gabinetów ministerjalnych „Pragniemy pokoju” oto słowa ministra Lavala

Przebywający od wczoraj po południu minister spraw zagranicznych Francji p. Laval składał w godzinach przedpołudniowych wizyty oficjalne.

Pierwszą taką wizytę p. Laval złożył p. premierowi Sławkowi. W jakiś czas potem p. premier rewizytował p. Laval w hotelu Europejskim. Rewizytował również wysokiego gościa minister spraw zagranicznych p. Beck.

W południe min. Laval przybył do gmachu ambasady francuskiej, gdzie przyjął licznie zgromadzonych przedstawicieli kolonii francuskiej w Warszawie.

O godz. 1-ej min. Laval przyjął został na audjencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku.

Po audjencji Pan Prezydent podejmował min. Laval na śniadaniem, w którym m. in. wzięli udział p. premier Sławk, min. Beck, ambasador Laroche z małżonką, oraz wielu innych. Po południu kontynuowane były dalsze rozmowy pomiędzy ministrem Beckiem a min. Lavalem.

Wieczorem w gmachu ambasady francuskiej odbył się obiad, na którym wygłoszone zostały przemówienia o charakterze politycznym. W godzinach wieczornych ukazał się komunikat oficjalny o przebiegu rozmów warszawskich.

Wyjazd p. min. Laval, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

PARYŻ. Prasa francuska w specjalnych artykułach i korespondencjach z Warszawy omawia obszerne wizytę ministra Laval.

Specjalny korespondent Havasa donosi z Warszawy, iż wyraża poglądy między ministrami Beckiem i Lavalem mo że tylko wzmocnienie wzajemnego zaufania, które obaj ministrowie wypróbowali, zwłaszcza po swych ostatnich spotkaniach w Genewie.

Min. Laval nie przyjeżdża do Warszawy, aby podpisać jakikolwiek układ, lub nawiązać jakikolwiek rokowania. Min. Laval przybył do Warszawy, aby omówić pewne wydarzenia dyplomatyczne, zrealizowa

ne w ciągu ostatnich tygodni, lub które są w trakcie przygotowań. Przedmiotem rozmów będzie również dokładne wyjaśnienie układu francusko-

wieckiego i rozproszenie wszelkich nieporozumień co do stosunków francusko-polskich. Omówione będą również rokowania w sprawie paktu nad-

doniosłych reform, marszałek Czung-Kai-Czek odleciał do Hunnan, gdzie zgłoszono mu gorące przyjęcie. Wizycie tej przypisują duże

szanghaj, (PAT). Po wielkich sukcesach w prowincji Weiczu, skąd wypędzono komunistów z wielkimi dla nich stratami, i po przeprowadzeniu

szanghaj, (PAT). Wczoraj rano do śródmieścia Londynu przybyło 70 tys. dzieci, wśród których znajdowało się 1800 kalek. Na życzenie króla zarezerwowano dla nich trotuary i try-

bu. Ten tłum dzieci pragnie uzbierać do jubileuszowej, gdy przejeżdżać będzie w towarzy-

szanghaj, (PAT). Gorący wiatr, który w ciągu trzech dni wiał nad Palestyną, podnosząc temperaturę, jak już donosiliśmy, do 54° C. w cieniu, wywołał kilka wypadków śmiertelnego porażenia. Poza tym padło z gorąca około 400 sztuk wie-  
błądów i osłów.

TEL AVIV, (PAT). Gorący wiatr, który w ciągu trzech dni wiał nad Palestyną, podnosząc temperaturę, jak już donosiliśmy, do 54° C. w cieniu, wywołał kilka wypadków śmiertelnego porażenia. Poza tym padło z gorąca około 400 sztuk wie-  
błądów i osłów.

Przed południem wydarzyła się na szosie pod Poznaniem, koło Szreniawy, poważna katastrofa samochodu.

Mianowicie jadący ku Poznaniu samochód osobowy, chcąc wyminąć drugi wóz jadący w przeciwnym kierunku, a zauważony dopiero w ostatniej chwili z powodu tumanów kurzu na drodze, wjechał z wielkim impetem z szosy na dom, znajdujący się tuż przy drodze.

Wskutek zderzenia z domem samochód został zupełnie rozbity, a z pośród pasażerów 2 osoby odniosły bardzo ciężkie rany, tak że musiano je przewieźć do szpitala w Poznaniu, dwie zaś wyszły z katastrofy z lekkimi kontuzjami.

Wskutek zderzenia z domem

Proces bandy przemytniczej wyznaczony został w wydziale IV karnym skarbowym Sądu Okręgowego na dzień 3 czerwca r. b.

W fabryce artykułów farmaceutycznych w Saragossie wybuchł pożar, który zniszczył całkowicie urządzenia fabryczne. Straty wynoszą przeszło milion pesetów.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Proces bandy przemytniczej wyznaczony został w wydziale IV karnym skarbowym Sądu Okręgowego na dzień 3 czerwca r. b.

W fabryce artykułów farmaceutycznych w Saragossie wybuchł pożar, który zniszczył całkowicie urządzenia fabryczne. Straty wynoszą przeszło milion pesetów.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Proces bandy przemytniczej wyznaczony został w wydziale IV karnym skarbowym Sądu Okręgowego na dzień 3 czerwca r. b.

W fabryce artykułów farmaceutycznych w Saragossie wybuchł pożar, który zniszczył całkowicie urządzenia fabryczne. Straty wynoszą przeszło milion pesetów.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Proces bandy przemytniczej wyznaczony został w wydziale IV karnym skarbowym Sądu Okręgowego na dzień 3 czerwca r. b.

W fabryce artykułów farmaceutycznych w Saragossie wybuchł pożar, który zniszczył całkowicie urządzenia fabryczne. Straty wynoszą przeszło milion pesetów.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

### Emisja dwóch serji

#### Pożyczki Inwestycyjnej

Z uwagi na to, że w subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej przekroczyła cyfrę 200.000.000 zapadła decyzja emitowania Pożyczki w dwóch serjach. Wszyscy subskrybenci, którzy podpisali pożyczkę na kwoty przewyższające 100 zł. otrzymają przy rozdziale świadectw tymczasowych numery z obu serji, tak aby mogli oni uczestniczyć we wszystkich losowaniach nowej premjówki. Losowań tych będzie z powodu wypuszczenia

nowej serji 6 rocznie t. j. 3 dla każdej serji w odstępach dwumiesięcznych począwszy od dnia 1 września r. b.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczona będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Wzrosty w Warszawie, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

### Straszny wypadek w kopalni

AMSTERDAM, (PAT). W jednej z kopalni w miejscowości Eysden (południowy Liuburg) zerwała się winda, w której

znajdowało się 40 górników. 11 z nich odniosło ciężkie obrażenia, tak iż musiano ich odwieźć do szpitala.

Oferta na dostawę krwi ludzkiej  
Jedna z większych wytwórni warszawskich specyfików lekarskich otrzymała niedawno ofertę z zagranicy, mianowicie, z jednego z sąsiednich krajów w sprawie dostawy większej ilości suszonej krwi ludzkiej. Z taką ofertą dotychczas

znajdowało się 40 górników. 11 z nich odniosło ciężkie obrażenia, tak iż musiano ich odwieźć do szpitala.

Oferta na dostawę krwi ludzkiej  
Jeszcze się nie spotykano. Powstaje kwestja skąd sąsiad Polski czerpie ludzką krew. Czy by w tym sąsiednim kraju istniały specjalne zakłady pobierania krwi z organizmów ludzkich.

Ofertę odrzucono.





# OWOC GRZECHU

## TRAGICZNE DZIEJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM

### STRESZCZENIE.

Tadeusz i Irena hrabiostwo Wilniccy byli szczęśliwym małżeństwem, posiadającym dwóch synów bliźniaków: Jasia i Stasia. Bardzo lubiani w okolicy, mieli tylko jednego nieczyłwego sobie sąsiada. Był nim doktor Rymkiewicz, lekarz okoliczny. Nigdy też go do siebie nie wzywali, korzystając z usług dalej mieszkającego starszego lekarza.

Hrabia Tadeusz musiał wyjechać zagranicę. Była wigilia Bożego Narodzenia. Dzieci bawiły się w śniegu. Wtem Jaś wpadł do przerwłbi. Z trudem go wyłowiono. Dawał słabe oznaki życia. Trzeba było czempredziej zawezwać lekarza. Niewolno było tracić czasu na sprowadzenie daleko mieszkającego starszego lekarza, lecz zawezwać doktora Rymkiewicza. Tak też uczyniono.

Doktor Rymkiewicz dokonał szeregu zabiegów, poczem oświadczył że dziecku jest lepiej, ale zostanie ocalone tylko przy natychmiastowych dalszych energicznych zabiegach. Uzasadniał je od straszliwego warunku. Oświadczył mianowicie, że kocha Irenę i pragnie ją posiadać. W innym wypadku zaniedba dalszego ratowania dziecka, które niechybnie umrze. Nic nie pomogło, prośby, ani błagania Ireny. Rymkiewicz stał się ostreżym nożem: albo — albo...

Chcąc uratować dziecko, Irena uległa. Ale nieszczęśliwy wypadek spowodował śmierć Stasia jeszcze tej samej nocy.

Irena urodziła syna. Gdy dziecko miało lat sześć, upadło i ciężko się zraniło. Wezwano d-ra Rymkiewicza. Wilnickiemu podejrzanemu wydała się rozmowa Rymkiewicza z żoną, przy łóżku Stefka, gdy oddał się na chwilę. Postanowił przeto wypytac synka o czem mówiła żona z doktorem.

Stefek powtórzył Wilnickiemu rozmowę Ireny z Rymkiewiczem. Wilnicki zażądał wyjaśnień od żony. Przyznała się do wszystkiego, wobec czego Wilnicki postanowił zgładzić Rymkiewicza w pojedynku.

Pojedynek się odbył. Rymkiewicz był ciężko ranny, ale wyzdrowiał. Irena z rozpaczy dostała obłędu, potajemnie uciekła z domu, pojechała do Warszawy i tu rzuciła się do Wisły.

Z Wisły ją wyłowiono. Oddano do Tworek. Tam była 30 lat, gdy nagle pielęgniarka Cesia dostrzegła, że Irena odyskuje rozum.

Przejęcia jej nie myliły. Irena zbiegła z zakładu i niepoznana przez nikogo wróciła do stron rodzinnych.

Tymczasem Stefek został księdzem. Irena zgodziła się do niego za gospodynię. Jaś zakochał się w córce Rymkiewicza, Lilce i oświadczył się jej. Ta zwiernyła się z tem matce a potem i ojcu.

Rymkiewicz odmówił Lilce pozwolenia na ślub z Jasiem. Ojciec Jasia również sprzeciwił się temu małżeństwu.

Genia szybko domysliła się, jakie uczucie łączy jej starszego syna Jasia z Lilką Rymkiewiczówną.

Była tem przerażona.

Do czego bowiem mogła prowadzić ta miłość? Do małżeństwa? Co? Jej syn miałby się ożenić z córką Rymkiewicza? Nie, to byłoby największą ohydą, jaką tylko można sobie wyobrazić. A w każdym razie nie wolno było do tego dopuścić za życia Rymkiewicza. Genia postanowiła wszelkimi siłami sprzeciwić się temu wstydnemu, tej hańbie, temu świętokradztwu. Jak? Tego jeszcze nie wiedziała, ale jakby doszło co do czego, gotowa była nawet ujawnić, kim jest. I posunęłaby się nawet tak daleko, że powiedziałaby wręcz Jasiowi, kto jest ojcem jego umiłowanej, jaki łotr, łajdak i zbrodniarz.

Omam nie rozchorowała się — poważnie — gdy się dowiedziała o tej miłości.

Stefan to zauważył, kazał jej się położyć i pielęgnował ją troskliwie. Zauważył już oddawna u tej nieszczęsnej kobiety naturę, znacznie ponad jej domniemany stan i zgola niezwykłą dla właścianki subtelność, wytwornosc i inteligencję w mowie i zachowaniu się. Domyslał się, że w tem wszystkim musi tkwić jakaś tajemnica. Będąc wszakże dyskretny i skryty z natury z przyzwyczajenia nie chciał jej o nic wypytwać, w obawie, że uczyni jej przykrość wznawianiem zabliznionych ran i przypominaniem nieszczęsnej przeszłości.

Gdy wreszcie Genia dokładnie już zdawała sobie sprawę z miłości Jasia ku Lilce, zrozumiała, jaki jest powód częstych odwiedzin Jasia na plebanji, o wiele częstszych teraz, niż dawniej, ot, poprostu, przybywał tu, bo mógł widziec Lilkę.

Nienawisć jej do Rymkiewicza przekraczała wszelkie granice. Nawet granice rozsądku. Postanowiła wreszcie pomowić o tej sprawie ze Stefanem, uczyniła to, oczywiście, z mnóstwem ostrożności. Ale widziała najwyraźniej groyące jej starszemu synowi niebezpieczeństwo i chciała temu zapobiec za wszelką cenę.

Pewnego dnia rzekła wreszcie, widząc, jak Lilka przeszła około plebanji i Jaś potem wyszedł:

— Proszę księdza-proboszcza, ludzie starsi wiele rzeczy widzą lepiej, niż młodzi.

— I cóż więc takiego zobaczyliście, Geniu?

— Zdaje mi się, że się mylę, przypuszczając, że częstsze ostatnio odwiedziny hrabiego Jana mają jakiś powód... On tu nie przychodzi ot tak, poprostu, jak brat do brata, lecz... ma w tem coś... jakiś interes...

— Nie rozumiem, co chcecie przez to powiedzieć.

— Wyjaśniłabym to, ale czy ksiądz-proboszcz mi przyrzeka, że się nie pogniewa?

— Za cóżbym się miał pogniewać?

— Bo może będę musiała się wtrącić do rzeczy, które mnie raczej nie powinny obchodzić... ale ksiądz-proboszcz wie, jak mu jestem wiernie i serdecznie oddana... o, tak oddana, że gotowa jestem umrzeć, aby tylko mu oszczędzić zmartwień...

Nabrała tchu, poczem rzekła:

— Otóż здаje mi się, że zauważyłam, iż hrabia Jan zakochał się w pewnej pannie... Wydaje mi się, że ta panna, córka doktora Rymkiewicza również chętnem okiem spogląda na hrabiego Jana... dawniej tak często nie przechodziła obok plebanji...

Ksiądz robił taką minę, jakby go gniewały słowa Geni.

Zauważyła to... Bała się, żeby nie wzbudzić jego niezadowolenia, zarazem wszakże chciała się jeszcze czegoś dowiedziec.

Zapytała więc:

— Bardzo przepraszam księdza-proboszcza, ale... chciałabym się czego dowiedziec... czy więc wolno mi zadać księdzu-proboszczowi jedno pytanie?

Potem, jakby sama się przeraziła swej śmiałości...

Zimny pot wystąpił jej na czoło...

Obcierała go ukradkiem chusteczką.

— O cóż więc chodzi, Geniu? — zapytał Stefan, już nieco zniecierpliwony.

— Czy... hrabia Jan... zamierza się ożenić z tą panną?

— Dziwię się, że mi zadajecie nawet takie pytanie... Mój brat jest człowiekiem bardzo uczciwym i jeżeli interesuje się jaką młodą panną, to z pewnością chyba, w najpoważniejszych zamiarach. Obrzą, wręcz obelgą, byłoby przypuszczać, że...

Nie dokończył, bo Genia przerwała mu:

— O, ja też niczego takiego, broń Boże, nie przypuszczam... Słowem, hrabia Jan chce uczynić pannę Rymkiewiczównę hrabiną Wilnicką? I hrabia Tadeusz się na to zgadza?

— Nie powiedziałem wam przecieź wcale, że hrabia Tadeusz się na to zgadza. A z drugiej strony, Geniu, bardzobym jednak chciał wiedziec, co was to wszystko może obchodzić. To są przedewszystkiem jeszcze rzeczy przyszłości i najzupełniej osobiste. Nie macie z tem nic wspólnego i jest mi raczej niemilo, że zaprzątacie sobie głowę takimi sprawami.

Stefan mówił to tonem, mniej łagodnym, niż zazwyczaj, niemal nawet oschłym.

Genia odrzekła:

— Zajmuję się temi sprawami tylko przez szczera życzliwość, jaką odczuwam dla księdza-proboszcza oraz dla hrabiego Jana, jako brata księdza...

— Cóż ta życzliwość ma wspólnego z zamiarami małżeńskimi hrabiego Jana?

— Ach, więc jednak to małżeństwo jest postanowione?

— Proszę mnie źle nie rozumieć. Mówię tylko o zamiarach... Ale co to, doprawdy was może obchodzić. Skończmy doprawdy tę rozmowę.

— Niekiedy starsza kobieta ze swem doświadczeniem może się okazać wielce pożyteczna, nawet, gdy jest niższego stanu...

— Może wiecie coś?

— Nie, nic nie wiem. Ale widywałam kilkakrotnie doktora Rymkiewicza od czasu, jak jestem w tych stronach. Otóż on ma najwyraźniej zły wygląd. I to z pewnością zły człowiek, zato bym głowę dała. Najlepszy dowód, że jego biedna żona, sparaliżowana już od dwudziestu lat, jest zupełnie mu obojętna. Traktuje ją gorzej, niż psa.

Ksiądz Stefan umilkł i pobałdł zlekka.

Genia zaś nieco się ożywiła.

Rzekła:

— Jestem przekonana, że ten człowiek jest zdolny do najgorszych podłości. Nie mogę mu niczego udowodniec, ale myślę, proszę księdza-proboszcza, że nie powinien się spowinowac z rodem hrabiów Wilnickich, tak przecieź czciogodnym i szanowanym.

Ksiądz Stefan zamysłił się głęboko. Oczywiście, Genia, jako taka, nie nasuwała mu najmniejszego podejrzenia. Mimo to, kiełkowała mu jakaś wątpliwość w sercu, gdy widział z jej strony dowody takiej nadmiernej czulości i zyczliwości. Skądżeby ta kobieta go tak pokochała odrazu od pierwszej chwili. Bo niewątpliwie ta tklıwość i troskliwość, jaką go otaczała, mogła być zrodzona tylko przez miłość. Z dnia na dzień czuł się coraz bardziej kochany.

Rzekł jednak:

— Macie jakieś uprzedzenie do doktora. Ale to mało. Trzeba miec dowody. I to dowody sprawdzone. Co wiecie o nim?

— O, nic takiego, proszę księdza-proboszcza, nic, doprawdy.

— Więc o cóż chodzi wam, wreszcie, bo rzeczywiście zaczyna mnie to wszystko drażnić.

Eugenja umilkła z przerażeniem.

Nie mogła wszakże wytrzymać z ciekawości i przejęcia.

Zapytała więc jeszcze tylko drzącym głosem:

— Czy mogę księdzu-proboszczowi zadać jeszcze tylko jedno... jedyne pytanie?

— Dobrze, ale żeby w tej sprawie już było naprawdę ostatnie...

— Chciałabym tylko wiedziec, czy to małżeństwo jednak jest już postanowione...

— Tyle razy już przecieź powtarzałam, że nie...

— I nie dojdzie do skutku?

— Nie. Ojciec mój nie dał swej zgody.

— Ach, tak? — rzekła rozpromieniona i uszczęśliwiona, oddychając z ulgą — a no to chwala Bogu, chała Bogu...

Ponieważ zaś dostrzegła ogromne zdumienie Stefana tem wszystkim, uciekła czempredzej do kuchni. Po kilku dniach spotkała na wsi Lilkę.

Nigdy nie odzywała się do niej ani słówkiem.

Tym razem wszakże zatrzymała ją i rzekła:

— Panienko, chciałabym panience dwa słowa powiedziec.

— Mnie, moja kobiecinko?

— Tak jest. Otóż ja mam dobry wzrok i widzę, że panienka od jakiegoś czasu zawsze kręci się dookoła plebanji... bardzo często... o wiele częściej, niżby wypadalo... zwłaszcza, że przecieź nie dzieje się to ze względów... duchownych.

— Nie rozumiem, doprawdy... — zdziwiła się Lilka.

— Jeszcze jak dobrze panienka mnie rozumie. ho, ho... Tylko panienka udaje, że nie wie, o co chodzi.

— Czy to ksiądz-proboszcz upoważniał was powiedziec mi to wszystko? — zapytała Lilka nie bez oburzenia.

— Nie. Mówię sama na moją odpowiedzialność. Mnie tylko nasunęły się te spostrzeżenia.

— A może kazał wam tak powiedziec brat księdza-proboszcza — Jan hrabia Wilnicki?

— Nie. To tylko mój własny pogląd. Sądję, że młoda panna, dbająca o swoją opinie, a za taką panienkę mam, powinna więcej przesiadywać w domu, a nie kręcić się tam, gdzie spodziewa się zobaczyc pewnego młodzieńca. Zwłaszcza zaś zupełnie nie uchoździ uczciwej i przyzwoitej panience usiłować spotykać się z młodzieńcem, z którym napewno nie połączy się węzłem małżeńskim, bo nie życzą sobie tego ani jej, ani jego rodzice... Nietylko, że sobie nie życzą, ale są mu wyraźnie przeciwni i nigdy, ale to nigdy zgody swej na to małżeństwo nie dadzą.

Lilka opuściła oczy. Zarumieniła się gwałtownie i miała łzy w oczach.

Genia postąpiła z nią bardzo surowo. Nic dziwnego. Ilekroć patrzyła na Lilkę, widziała w niej jej ojca. Nie dostrzegała ani zjawiskowej piękności Lilki, ani jej ujmujących oczu, tryskających dobrocią i poczciwością.

A jednak łzy Lilki teraz wzruszyły ją do głębi...

Dalszy ciąg jutro.

# KRZYK W NOCY

## WSTRZASAJĄCE GROZA DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

### STRESZCZENIE

Inżynier Roman Larecki miał 25-letnią żonę Helenę i 7-letnią córkę Zosię. Latem mieszkali w jego willi w Milanówku. Pani Helena z córką była na wsi cały dzień, Roman zaś przyjeżdżał dopiero na kolację.

Pewnego dnia, akurat w dzień imienin córki długo nie przyjeżdżał. Helena i Zosia, wyczekując go, ujrzały, jak ich sąsiad Kołowicz liczy wielkie ilości pieniędzy. Potem jakiś pan, z postaci do złudzenia przypominający Romana nagle wszedł do pokoju Kołowicza, napadł na niego i po krótkiej walce zamordował go.

Helena kazała Zosi przyrzec, że nigdy nikomu nie powie ani słówka o tem, co widziała i słyszała. Zosia przyrzekła. Wtem usłyszały, że Roman wraca. Zatrzymał się przed sypialnią żony:

Roman nie wszedł jednak do pokoju. Helena nie odezwała się, pomyślała więc, że śpi. Po chwili ona wraz z córką wyszły do salonu. Roman siedział przy biurku. Wstał i ruszył ku nim.

Roman nie dostrzegł w mroku żony i córki. Nie podszedł do nich. Wzjął rewolwer i chciał się zastrzelić, w ostatniej chwili wszakże cofnął się. Helena wyszła cichutko. Następnie z rana Roman wszedł do jej pokoju.

Roman zapytał żonę, czem tłumaczy się jej błąd i zmieszanie. Wtem nagle Zosia zemdliała. Matka rzuciła się, aby ją ratować.

Zosię oduciono i Roman wrócił do miasta.

Tymczasem przychodząca sprzątać do Kotowicza stara Maciejowa, stwierdziła zgon Kotowicza. Zawiadomiła o tem władze, które skrzętnie zbierały wszystkie poszlaki.

Gdy Helena ujrzała sędziego śledczego, wchodzącego do jej domu, zbladła śmiertelnie.

Helena najpierw zataiła wszystko przed sędzią śledczym. Lecz jej służąca wygadała się przed nim, opowiadając całą prawdę. Wobec tego sędzia Krzymowski ponownie badał Helenę, która wykrecała się, jak mogła.

Jednocześnie sędzia śledczy Lisiewicz w Warszawie badał Lareckiego i jego kassiera Woźnińskiego, jakimi pieniędzmi Larecki spłacił Kołowicza.

Wyniki śledztwa okazały się dla Lareckiego fatalne. Aresztowano go.

Okazało się, że Larecki kiedyś miał przelotny romans z mecenasową Janiną Czarnomską, która nagle poprosiła go o spotkanie w pilnej sprawie.

Poprosiła, aby pokrył jej sto tysięcy na pokrycie osobistych długów w tajemnicy przed mężem. Uczynił to, ale potem zaprzyjaźnił się z jej mężem, nie chciał więc wznowić zażyłości z jego żoną. Czarnomska poprzysięgła mu zemstę. Pomał jej w tem ciemny typ Lutyn, który miał też zadawany żal do Lareckiego. Ode-lali mu owe sto tysięcy...

Sędzia śledczy Lignorowski zarządził konfrontację Lareckiego z jego żoną i córką, które na jego widok cofnęły się odruchowo...

Przez cały czas śledztwa uparcie twierdziły, że nic nie widziały i nie słyszały. Wobec tego Larecki też przestał się niesprawiedliwie, zapewniając tylko o swej niewinności. Helena rozchorowała się śmiertelnie. W noc po zabójstwie Kołowicza Laryn wręczył Janinie Czarnomskiej 100.000 złotych dla Lareckiego.

Jej mąż postanowił bronić Lareckiego w sądzie. W tym celu odwiedził go w więzieniu i zadał mu szereg pytań, pomagając się, zwłaszcza wyjaśnienia, kto dał Lareckiemu owe sto tysięcy. Larecki wzdragał się z odpowiedzią.

Milczał do końca. Milczała również Zosia, gdy ją na rozprawie pytano o szczegóły morderstwa. Heleny już nie można było badać, bo tymczasem umarła z rozpacz.

Podczas gdy Czarnomski wygłaszał przemówienie obroncze Lareckiego, doręczono mu list anonimowy, pisany ręką Lutyna, w którym była cała prawda. Czarnomski po przeczytaniu tego listu powiedział, Romanowi, że wie już o zdradzie żony. Usiłował bronić go dalej, ale serce nie wytrzymało i... pękło.

Czarnomskiego skazano na dożywotnie więzienie. Po półtora roku zbiegł z więzienia i dotarł do stryjostwa Heleny — Bernackich, którzy zapiekowali się Zosią. Larecki postanowił zabrać Zosię i uciec z nią zagranicę. Bernacki dał mu na drogę pieniędzy, a Bernacka starała się przygotować Zosię do wieści o powrocie ojca.

— Mam powiedzieć, czego sobie najbardziej życzę?

— Tak, Zosieńko — odparła Bernacka — nie bój się, mów śmiało.

— Ależ ja właściwie... niczego sobie tak bardzo nie życzę. Tego może, aby być grzeczną i nigdy nie zasłużyć na naganę.

— I naprawdę niczego więcej?

— Owszem... móc tu przy was zostać nazawsze i nigdy stąd nie wyjeżdżać.

— A więc widzisz, że jest jednak jeszcze coś. Więc może coś jeszcze?

— Nie, teraz to już doprawdy wszystko.

— Więc nic ci do szczęścia nie brakuje?

— Nic. Czyż mnie nie kochacie oboje tak serdecznie? Czegóż mogę jeszcze pragnąć?

— Zapominasz o tem, że nietylko my cię tak kochamy.

— A kóż jeszcze?

— Ten, którego nie widziałaś już oddawna... a kto cię wychował... i wciąż myśli o tobie... Twój ojciec.

Mówiąc to, pani Bernacka wciąż jeszcze trzymała Zosię w ramionach. Mała główka dziewczęca Zosi, oparta była na jednym z jej ramion.

To też pani Bernacka poczuła najwyraźniej, jak na dźwięk słowa „ojciec” Zosia nagle drgnęła. Jakby jakiś prąd elektryczny przeszył ją nagle.

Trudno było się domyśleć, czy to z radości, czy z innego jakiego równie silnego uczucia.

Bernacka nie umiała sobie tego wytłumaczyć.

Zosia szepnęła:

— Mój ojciec? Był tu może?

— Jest nawet w tej chwili. Spojrzał na ciebie, pocałował cię przed chwilą w twem łóżeczku, gdy jeszcze spałaś.

Nic nie odpowiedziała.

Gdyby pani Bernacka widziała ją w owych dniach straszliwych, gdy dręczyli ją sędziowie najrozmaitsi krzyżowym ogniem najpodstępniejszych pytań, przypomniałaby sobie teraz jej wygląd z owych czasów.

Nagle twarzyczka Zosi przybrała taki sam wygląd jak w owych czasach. Rysy znów jej się wydłużyły, jak wówczas, oczy zasnuły mgłą, wargi zbierały...

Ponieważ wszakże pani Bernacka nie widywała Zosi w owych czasach, nie mogła więc sobie tego przypomnieć. Jej mąż, zamysłony głęboko, wcale nawet nie spoglądał w tę stronę.

Po chwili dopiero Zosia, jakby przewyciężywszy pierwsze wzruszenie, zapytała:

— Tatus przyjechał?.. Dlaczegoż nie jest jeszcze tu, przy mnie?

Pani Bernacka poszła do pokoju, gdzie czekał Larecki.

Roman na widok córki wyciągnął ku niej ramiona.

Bernacka delikatnie położyła mu Zosię w ramiona, a Roman odrazu zasypał ją gradem płomiennych pocałunków.

I w pierwszej chwili, pod wpływem uniesienia i pieśszczoł, nie zauważył, że Zosia przez cały jeszcze czas nie odezwała się do niego ani słowem.

Dopiero, gdy ją wycalował i wypieścił, zapytał:

— Cieszysz się, dziecko, że mnie widzisz?

— Bardzo, tatusiu..

— Czy myślałaś o mnie kiedy?

— O, tak... Mówiono mi, że wrócisz.

— Tak jest, wróciłem i teraz już się nigdy nie rozstaniemy.

— O, to bardzo się cieszę.

— Wyjdziemy razem...

— Wyjdziemy?

— Tak, razem...

— Wyjdziemy? — powtórzyła raz jeszcze Zosia, jakby nie rozumiejąc, co się do niej mówi.

— Ależ tak, dziecko, i to już zaraz, natychmiast. W tej chwili wyjdziemy, udamy się na dworzec kolejowy i wsiądziemy do pociągu.

Ale Zosia wciąż nie mogła zżyć się z tą myślą.

I znów powtórzyła:

— Wyjdziemy? Ależ poco? Tak mi tu dobrze było? Dlaczego tu nie zostaniemy?

— To niemożliwe, dziecko, bo mieszkam daleko, bardzo daleko stąd.

— Więc dlaczego, tatusiu, nie sprowadzisz się tu?

— Niestety, to niemożliwe.

— Ależ dlaczego?

— Z wielu powodów, których nie zrozumiesz, i na których tłumaczenie teraz nie mam czasu.

Zosia szepnęła cichutko:

— No więc dobrze, tatusiu... To jedźmy...

Larecki przez cały czas przypatrywał się jej bacznie.

Usiłował dotrzeć do najgłębszych tajników duszy tego dziecka.

Powiedział sobie:

— Zapomniała... Zupełnie zapomniała o wszystkim... Jakże to szczęście!

Dalszy ciąg jutro.

## Wywczasy letnie mikrofonu

Po zawieszeniu go w studio zrozumiał w krótkim czasie całą ważność swego zadania. Przychodzili najrozmaitsi ludzie i na jego tematy prowadzili dłużej rozmowy, które chwycił w lot swem czujnym uchem.

— Jestem zdania, że należałoby mikrofon powiesić tak, aby śpiewak miał miejsce oddalania się i przybliżania i aby jednocześnie nie zagłuszała go orkiestra.

— Jest niesłychanie czuły, przyczem ze względu na kierunek kowaść fal głosowych niema potrzeby przesuwania wykonawców programu, wystarczy jeśli mikrofon odwrócić, lub ustawić odpowiednio do śpiewaka...

Te fachowe djabłgi trafiwały mu do przekonania. Czuł się posiadaczem studia. Był najważniejszą istotą w tej sali. W czasie audycji kiedy dusze jego przenikały melodyje, potyskiwał z radości, czuł się muzycznym i wrażliwym na dźwięk jak harfa eolska.

Kiedy zasiadali przed nim poeci i literaci stawał się natchnionym jak dusza poety.

Bawiło go tylko jedno — trema radjowa.

Coprawda była czasem aż na zbyt złośliwa, czaiła się w kątach studia, spoglądała zmrużonymi oczami z czerwonych i zielonych lampek sygnału prosto w twarz prelegenta, powodowa-

ła ściśnięcie krtani, jakanie się i pomyłki, aby po skończonej audycji cieszyć się ze swych psich figłów dowoli.

Radby był wtedy dopomóc mówiącemu, śpiewającemu, czy grającemu. Nadawał swemu obliczu najlagodniejszy wyraz, ale nie rozumieli go nic to nie pomagało. Nietylko, że niemógł naprawić pomyłek, lecz co najgorsze musiał je wiernie powtarzać, czując się jakby współwinnym.

Jednakże jemu samemu daniem było spotkać się oko w oko ze złościwością tremy radjowej. Stało się to poraz pierwszy kiedy zobaczył świat. Pierwsza transmisja „z życia”.

Zabrano go na podmiejskie lotnisko. Czuł się pokrzywdzonym dotkniętym brakiem szacun-

ku z jakim go wieszono i zawieszono na drzewie. Pospolity, ordynarny strach szarpał nim niemilosiernie.

Zielony majowy wieczór dyśzący tęsknotą, szeptami drzew przepojony zapachem wtargnął do jego serca nadając bicie jakimś inny przyspieszony rytm.

W pewnej chwili zrozumiał, że to jest cudowne. Nie czuł się już ani śmieśzonym, ani zabagatelizowanym. Wchłaniając zawsze wielkie symfonie i przymysłne słowa czuł się szczęśliwym, że w tej chwili będzie mógł ludziom opowiadać, jak śpiewają słowiki, jak rechoczą żaby w majowy wieczór, że liście są tajemnicze i zielone w księżycowym świetle, że gwiazdy świecą...

Od tej pory „transmisje z życia” stały się jego pasją. Czy to było lotnisko, czy dworzec, czy zawody sportowe — czuł się jak u siebie w domu. Z zapatym oddechem wstępował do lodzi podwodnej, unosił się balonem w górę i jako urodzony gaduła dzielił się momentalnie przeżywanymi wrażeniami ze słuchaczami. Zwiedzał Polskę wzdłuż i wszerz na wywczasy letnich, zwiedzał obozy letnie młodzieży, błąkał się po ulicach miasta — wszystko chciał wiedzieć i widzieć. Pracował dla „nich” (myślał o słuchaczach) z zapatym oddechem i przypuszczał, że tem ich najbardziej ucieszy.

Przybliżał ludzi do świata i świat do ludzi.

# Program Obchodu XII Tygodnia L.O.P.P.

## Dnia 12-go maja

Nabożeństwa z okolicznościowymi kazaniem w świątyniach wszystkich wyznań.

Godz. 12,30 — Z placu Wolności wyruszy pochód propagandowy. Rozwiązanie pochodu na placu Wolności. Przed rozwiązaniem pochodu zostaną wypuszczone dwa duże balony.

Godz. 16 ta — Zabawa Ludowa w Ogródzie Miejskim. W czasie zabawy przygrzywać będzie orkiestra wojskowa. Wstęp dla dorosłych 20 gr., dla dzieci i żołnierzy 10 gr.

Godz. 16 ta — Zabawa tańeczna w letnim klubie „Muza”. Wstęp dla panów 50 gr., dla wprowadzonych pań wstęp bezpłatny.

Godz. 20 ta — Dancing w kawiarni „Royal”. W ciągu całego dnia kwesta uliczna w lokalach publicznych i na widowiskach.

## Dnia 13-go maja

Godz. 8,25 — Ustawiony będzie wagon propagandowy O. P. G. na wojskową rampę kolejową (naprzeciwko ul. Napoleona) i zostanie tam do godz. 17 tej dnia 14 maja. Zwiedzanie wagonu bezpłatne.

## Dnia 13-go, 15 i 17 maja

Godz. 12-ta — Odbędą się na wszystkich rynkach miejskich krótkie odczyty propagandowe, połączone z pokazami masek przeciwigazowych.

## Dnia 19-go maja

Godz. 9—12 — Loty pasażerskie na lotnisku Karolin na aerodromie.

## Dźwiękowe-Kino Polonja

**Pocztowa 4**  
D Z I S  
Największy przebojowy film szpiegowski ostatnich czasów

## MILOSC FRAULEIN DOKTOR



## Miłość Fraulein Doktor.

Zachwycająca treść! Egzotyka Konstantynopolu Napięcie Nadzwyczajna gra! W rol. gl. Myrna Loy podromczydni Marleny Dietrich

Seanse rozpoczynają się o godz. 6, 8,15 i 10,15

## Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14 Wstęp od 25 gr.  
Wspaniały i zachwycający dramat filmowy bezkonkurencyjnej reżyserji naszego rodaka Ryszarda Bolesławskiego p. t.

## BURZA o brzasku

w rol. gl. Nils Asther i in.

planach 1 pułku lotniczego i Aeroklubu Wileńskiego.

Godz. 16-ta — Na stadionie wojskowym odbędzie się:

- 1) Konkurs modeli latających,
- 2) Konkurs baloników,
- 3) Chrzest szymbowca „Dar B-ci Konopackich”.

## Zjazd z okazji rocznicy E. Orzeszkowej

Komitet uczczenia pamięci Elizy Orzeszkowej w Grodnie z okazji 25 ej rocznicy Jej zgonu, organizuje w ramach obchodu w dn. 18 i 19 maja zjazd działaczy kulturalno-oświatowych z

Grodzieńszczyzny. Zjazd ten poświęcony będzie omówieniu idealów E. Orzeszkowej i stosunku ich do współczesnych zagadnień życia kulturalno społecznego.

## Brak komornego powoduje zmniejszenie podatków

Władze skarbowe wydały polecenie urzędowi skarbowym w sprawie stosowania ulg w podatku od nieruchomości w wypadkach ubytku komornego.

Ubytek komornego zachodzi w następujących wypadkach w

razie nieściągalności, niewynajęcia lokalu, pobierania komornego niższego od przyjętego za podstawę wymiaru.

Umazanie odpowiedzialnej części tego podatku urząd skarbowy może stosować we własnym zakresie.

## Nie odsiedział jednej kary a już zasłużył na drugą

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę karną przeciwko Szmulowi Gurwiczowi, redaktorowi odpowiedzialnemu bundowskiego tygodnika „Grodner Sztyme”.

Na rozprawie Gurwicz został doprowadzony z więzienia, gdzie odbywa karę 3 miesięcznego aresztu za artykuł p. t. „Z lampa karbidową w ręku”.

Obecnie Gurwicz odpowiadał za artykuł opisujący warunki pracy i płacy robotników zatrudnionych w ub. r. przy budowie odnogi kolejowej Dr-

skieniki Porzecze.

Gurwicz tłumaczy się, że artykuł powyższy przetłumaczył z „Ostatnich Wiadomości”, które nie były skonfiskowane, ani redaktor nie był pociągany do odpowiedzialności karnej.

Ponadto oświadcza z rozbrajającą naiwnością, że on nic do gazety nie pisze, figuruje tylko,

## Restauracja „Europa“

dzisiaj i codziennie

### JULJUSZ JULJANOWSKI

Humorysta-komik i mimik człowiek o stu twarzach

### Wiera Aljanowa Masza Boczejnikowa

klasyczna tancerka charakterystyczna tancerka

Koncert o godz. 9 wiecz.

Występy artystów 11,30 wiecz.

Kuchnia pierwszorządna. Bufet dobrze zaopatrzonej napojami.

## Wynik zbiórki na „Dar Narodowy“

Z kwesty na „Dar Narodowy” w dniu 3 i 5 maja b.r. na terenie miasta Grodna wpłynęło ogółem 680 zł. 65 gr.

Wszystkim paniom kwestarkom za łaskawą pomoc w zorganizowaniu zbiórki — serdeczne podziękowanie składa

Komitet.

## Brutalny mąż

Na tle porachunków rodzinnych została dotkliwie pobita Karolina Kizlukiewicz z ul. Podprysiółka przez „rodzonego” męża Tomasza. Ofiara tyranii meżowskiej doznała bardzo ciężkich obrażeń cielesnych.

## Chłop koniowi uciekł

Na pl. Skidelskim niejaki Jockowicz Grzegorz ze wsi Puzewicze, gm. Skidel pozostawił bez opieki konia. Koniak czując, że właściciel opuścił go haniebnie, również podążył w nieznanym kierunku.

## Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

Cheć umożliwić wszystkim bez wyjątku korzystanie z doskonałego, zdrowego, kaukaskiego napoju jakim jest

## BUZA

Obniżyłem ceny z 25 gr. na 15 gr. butelka

Polcam również wymienity, smaczny i pożywny

**kwasy chlebny**

Codziennie świeże chwały najrozmaitsze gatunki słodocy wschodnich.  
Z poważaniem  
N. WASILEWICZ  
Domińska 28.

## Sprzedam

lub wdzierzawę dom o 8 mieszkańach z ogrodem Wiadomość ul. Knyszyńska 14 (Przedmieście Zaniemeńskie).

## „WARSZAWIANKA”

Zakład Gastronomiczny, ul. Brygidzka 7

Otwarty od godz. 8 rano do 23,30 wiecz.

**Sniadania — Obiad 2-dania i herbata 80 gr. — Kolacje**

**Dla wycieczek do 50 osób**

całkowite utrzymanie po cenach znacznie niższych.

Stoliki — Łoże — Muzyka radiowa.

Stale gorące dania.

## Podziękowanie

Zarząd i Komenda Powiatu Grodzkiego Z. S. w Grodnie, składa tą drogą serdeczne, podziękowanie pani majorowej Marii Walijskiej i pani majorowej Adeli Skrzydlewskiej oraz panu Bazylemu Kuźniecowi, za łaskawe wzięcie udziału w wieczorze wokalnemu muzycznym urządzonym w dniu 7-V 35 r. na cele kulturalno oświatowe Z. S.

## Z Teatru Miejskiego

W niedzielę o godz. 4,15 popoł. przedstawienie przebojowej farsy „Hurra — jest chłopczyk”.

W niedzielę o godz. 8,15 wieczór po raz drugi „Nocne loty”.

W poniedziałek o godz. 8,30 wiecz. jedyny występ najświetniejszego współczesnego humorysty znakomitego komika i twórcy „szmocesu” — „Lopka” Krukowskiego.

## Przebojowy program w Europe

Restauracja „Europa” pomimo kolosalnych kosztów zdołała sprawdzić do naszego grodu poraż pierwszy bezkonkurencyjnego humorystę-komika i mimika człowieka o stu twarzach Juliusza Juljanowskiego, który bawi publiczność codziennie swymi szlagierowymi kpietami. Poza to uzupełniają całość programu Wiera Aljanowa klasyczna tancerka oraz Masza Boczejnikowa charakterystyczna tancerka.

Program jest godny widzenia. Spieszcie zobaczyć, gdyż program jest o wysokim poziomie. Orkiestra pod kier. F. Kassa.

Kuchnia — pierwszorządna

## Kino APOLLO Wstęp 20 gr.

D Z I S  
Początek o godz. 12-iej 2 i 4-iej  
Wspaniałego filmu

## WESOŁA WDÓWKA

z Mauricem Chevalier i Janette Mac Donald.  
Kolorowy dodatek: „Los kanarka”

## Dźwiękowiec Apollo

Domińska 26

D Z I S Wstęp od 40 gr.

Czołowa komedia wiedeńska p. t.

## „PAN BEZ MIESZKANIA“

w rekordowej obsadzie:  
Herman Thimig (Bohater Csibi)  
Hilda von Stolz (Bohaterka Maskarady)  
Paul Horbiger (Bohater Veroniki)  
Leo Slezak

Splot zabawnych qui pro quol Czarujące piosenki wiedeńskie! Bezustanny śmiech! Szczyt pikanterji!

Nadprogram: Najnowsze aktualności świata.

## PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz

## w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Grodzieńskiego

## Kino Dźwiękowe „LUX” Początek seansów od godz. 6, 8 i 10 Wstęp od 25 gr.

D Z I S  
wspaniały podniebny dramat w-g powieści Rene Chamber'a pt.  
**F. 13.**  
**(ESKADRA JUNAKÓW)**  
w głównych rolach: zielonooka kusząca i demoniczna  
Gina Manes jako kobieta szpieg  
Gaston Madof jako kapitan lotnik